

WSPÓLNY CEL

WYCHODZI 3 RAZY W MIESIĄCU • FENUMERATA KWARTALNA 250ZŁ

Nr 28 (475)

10 października 1971 r.

Rok XIX

Z dyskusji przedzjazdowej

Będziemy planowali wynalazczość pracowniczą

W wytycznych KC PZPR „O dalszy socjalistyczny rozwój Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej” m. in. czytamy: — „Poważną rolę w przyspieszeniu postępu technicznego winien odegrać masowy ruch racjonalizatorski, który należy otoczyć szczególną opieką, wszechstronnie popierać i ukierunkowywać, zwłaszcza na rozwijanie małej mechanizacji i automatyzacji, eliminując ciężką pracę fizyczną i podnoszących bezpieczeństwo pracy.”

Wynalazczość pracownicza ma w naszym zakładzie poważne osiągnię-

cia w poprawie jakości produkcji, obniżce kosztów własnych, we wzroście wydajności pracy. Nasze sukcesy produkcyjne to na pewno w dużej mierze również zasługa racjonalizatorów, czego wymownym przykładem są osiągnięcia wytwórni włókien celulozowych. Warto przypomnieć fakt, że na przykład, w wyniku działalności około 100 projektów wynalazczych, złożonych przez pracowników naszego zakładu, w tym w dużej mierze robotników wydajność ciągu produkcyjnego Od-

(Dokończenie na str. 2)

Dla uczczenia VI Zjazdu PZPR

Dla uczczenia VI Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, który odbędzie się 6 grudnia br. w Warszawie, podejmowane są w dalszym ciągu w naszym zakładzie zobowiązania.

Założa Wytwórni Włókien Celulozowych zobowiązała się wyprodukować do końca bieżącego roku 100 ton włókien wiskozywych ponad plan, wartości 2,5 miliona złotych.

Oprócz tego Brygady Pracy Socjalistycznej tej wytwórni zobowiązały się przepracować przy różnego rodzaju pracach użytecznych w zakładzie 2500 godzin.

Założa Zakładowego Laboratorium Analitycznego podjęła zobowiązanie wykonania dodatkowej ilości analiz ruchowych dla Wytwórni Włókien Celulozowych potrzebnej do wyprodukowania przez tę wytwórnię, ponadplanowej ilości włókna oraz zobowiązała się wykonać we własnym zakresie, 125 tablic dla oznakowania punktów poboru powietrza.

STAAR

Od redaktora

Trwa w naszym zakładzie dyskusja przedzjazdowa. Jej pierwszy etap miał za zadanie zapoznanie jak największej liczby pracowników naszego zakładu: członków partii i bezpartyjnych, z wytycznymi „O dalszy socjalistyczny rozwój Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”. Rolę tę spełniały zebrania i spotkania, zapoznawali z wytycznymi audycje zakładowej rozgłośni a nawet niektóre ich fragmenty, popularyzowane były w propagandzie wizualnej w naszym zakładzie.

Zaczelismy drugi etap przygotowań do Zjazdu Partii. Odbły się w Podstawowych Organizacjach Partyjnych w naszym zakładzie zebrania, na których wybraliśmy delegatów na Konferencję Powiatową. Równocześnie zaczęliśmy dyskusję nad wytycznymi.

Powinna być ona dla nas wszystkich rzetelną szkołą obywatelskiego gospodarskiego myślenia, nie tylko dla członków partii ale również dla bezpartyjnych, gdyż problemy po-

(Dokończenie na str. 2)

Nowe Zarządy Kół ZMS

Rozpoczęła się już kampania sprawozdawczo-wyborcza w Związku Młodzieży Socjalistycznej w naszym zakładzie. Pierwsze zebrania Kół ZMS odbyły się w Samodzielnym Oddziale Wykonawstwa Inwestycji i w Dziale Głównego Energetyka.

W SOWI wybrano Zarząd Koła w następującym składzie: przewodniczący — Władysław Soboń, wiceprzewodniczący — Janusz Ogórek i Piotr Kołodziej, szkolenie i propaganda Paweł Leminowski i Roman Piekarski, współzawodnictwo — Mirosław Korona, sport i turystyka — Jó-

list do redakcji

Nie na temat

— „W notatce pt. „A jednak w rękawiczkach” kierownik działu bhp Mieczysław Dębski pomylił dwa różne zagadnienia i napisał nie na temat. Wszystkie uwagi zawarte w notatce M. Dębskiego są nieaktualne, gdyż od 1967 roku, tj. od chwili zastąpienia siatki metalowej nylonową, włókno z łapaczy na kamionkach wybiera się w rękawiczkach igelitowych i w tymże czasie nanie-siono poprawkę w instrukcji obsługi i bhp, zobowiązując obsługę maszyn rusztowych do wybierania włókna w rękawiczkach. Natomiast moja poprzednia odpowiedź na poruszone zagadnienia w „Wspólnym Ce-

lu” dotyczyła sit umieszczonych nad XII i XIII polem maszyny rusztowej, które są wykładane włóknem, w celu wylapania zanieczyszczeń z preparacji mydlanej. St. technolog oddziału włókienniczym W. Łojko.”

Zbiornik pomalowany

— „W notatce „Spacerkiem po zakładzie” w numerze 24 „Wspólnego Celu” podano do wiadomości, że Oddział Elastonu zapomniał o pomalowaniu zbiornika DMF. Zbiornik został już pomalowany przez pracowników SOWI, którzy go budowali i montowali w bardzo krótkim terminie, gdyż taka okoliczność zaistniała. Należy również zaznaczyć, że pomalowanie wymienionego zbiornika wg kosztorysu należało do obowiązków SOWI. Kierownik oddziału elastonu J. Fedorowicz.”

W sprawie dźwigu

W sprawie notatki w „Rozmaitościach” w numerze 23 otrzymaliśmy długi list, którego istotny dla sprawy fragment zamieszczamy:

— „Faktem jest, że dźwigowa wykonuje dodatkowo prace porządkowe w oddziale, w godzinach najmniejszego ruchu, najczęściej między 10 a 13 i to tylko dorywczo. W tym czasie ślusarze powinni wykonywać pracę na wyznaczonych stanowiskach, natomiast po schodach biegają ci, którzy źle zorganizowali pracę i po każdej śrubie lub klucz udają się do warsztatu.

W czasie remontu naszego dźwigu korzystamy przy transporcie elementów ciężkich, z dźwigu Oddziału Alkalizacji a w czasie urlopu dźwigowej winda Oddziału Celulozy jest w dyspozycji brygady remontowej, mającej przeszkolonego pracownika i uprawnionego do obsługi dźwigu. Kierownik Oddziału Celulozy mgr inż. W. Hupało.”

Nie było przeniesień

— „W „Folietoniku” z numeru 23 „Wspólnego Celu” nastąpiło chyba nieporozumienie, gdyż w Oddziale Włókienniczym od kilku lat nie było żadnych przeniesień mistrzów lub zmianowych na inne zmiany i żadnych przesunięć w tej chwili nie planuje się. Nie znaczy to jednak, że zmianowy czy mistrz nie może być przeniesiony na inną zmianę, jeżeli zajdzie potrzeba. Powody do przeniesień są różne, głównie jednak w takich wypadkach chodzi o dobro produkcji, stosunki między ludzkie lub też sprawy rodzinne danego pracownika. St. technolog oddziału włókienniczym W. Łojko.”

W październiku

— „Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Jeleniej Górze informuje, że wniosek dotyczący naprawy dachu budynku przy ul. Jasnej 18, zamieszczony w gazecie zakładowej „Wspólny Cel” nr 5 z dnia 20 lutego br. został przyjęty do wykonania w drodze przetargu przez Spółdzielnię Wielobranżową w Legnicy, z terminem wykonania w miesiącu październiku br. Kierownik wydziału gospodarki komunalnej i mieszkaniowej — mgr Jerzy Stachowiak.”

Zapraszają nas

— „W 24-ym numerze „Wspólnego Celu” w notatce „Spacerkiem po zakładzie” nie bez racji krytykowano porządek przed reballnią i wprost tragicznym stanie przedstawiano wnętrze Oddziału Celulozy. Artykułu wyjaśniającego nie podejmuję się pisać, ale udzielił Redaktorowi „Wspólnego Celu” wszelkich wyjaśnień na miejscu w oddziale. Zapraszamy nawet z aparatem fotograficznym. Kierownik Oddziału Celulozy — mgr inż. W. Hupało.”

Pouczono pracowników

— „W związku z notatką w numerze 25 „Wspólnego Celu” informuję, że w butli którą pracownicy Oddziału Alkalizacji przewożili na ręcznym wózku znajdował się nie gaz spawalniczy lecz gaz CO₂ do oddziałowego suturadora. Niemniej jednak pracownicy zostali pouczeni o niestosowaniu takich praktyk również w przyszłości.

Mechanik oddziału alkalizacji H. Kurzydłowski.”

(Dokończenie na str. 2)

Przed Konferencją Powiatową PZPR

Konferencja Powiatowa PZPR, na której m. in. wybrani zostaną delegaci na przedzjazdową Konferencję Wojewódzką, odbędzie się 26 października br. z udziałem 180 delegatów reprezentujących członków partii miasta i powiatu.

Naszą organizację partyjną na konferencji powiatowej reprezentować będzie 14 delegatów, w tym 11 pracowników fizycznych.

Kto przekracza wydatki na wyjazdy służbowe?

W jednym z poprzednich numerów naszej gazety, pisaliśmy o przekroczeniu wydatków na wyjazdy służbowe (delegacje) w ubiegłym roku w naszym zakładzie, oraz o zwiększonych wydatkach na ten cel w I półroczu br.

Zachodzi obawa, że jeżeli będziemy przez cały rok jeździli w takim tempie na delegacje, jak w I półroczu br., to wydamy milion złotych, podczas kiedy zaplanowaliśmy wydać na ten cel tylko 800.000 zł.

Ponieważ wydawało się nam, że na delegacje najczęściej wyjeżdżają pracownicy Działu Zaopatrzenia, co byłoby zresztą uzasadnione, rozmawialiśmy na ten temat z zastępcą kierownika działu Janem Trzeciakiem.

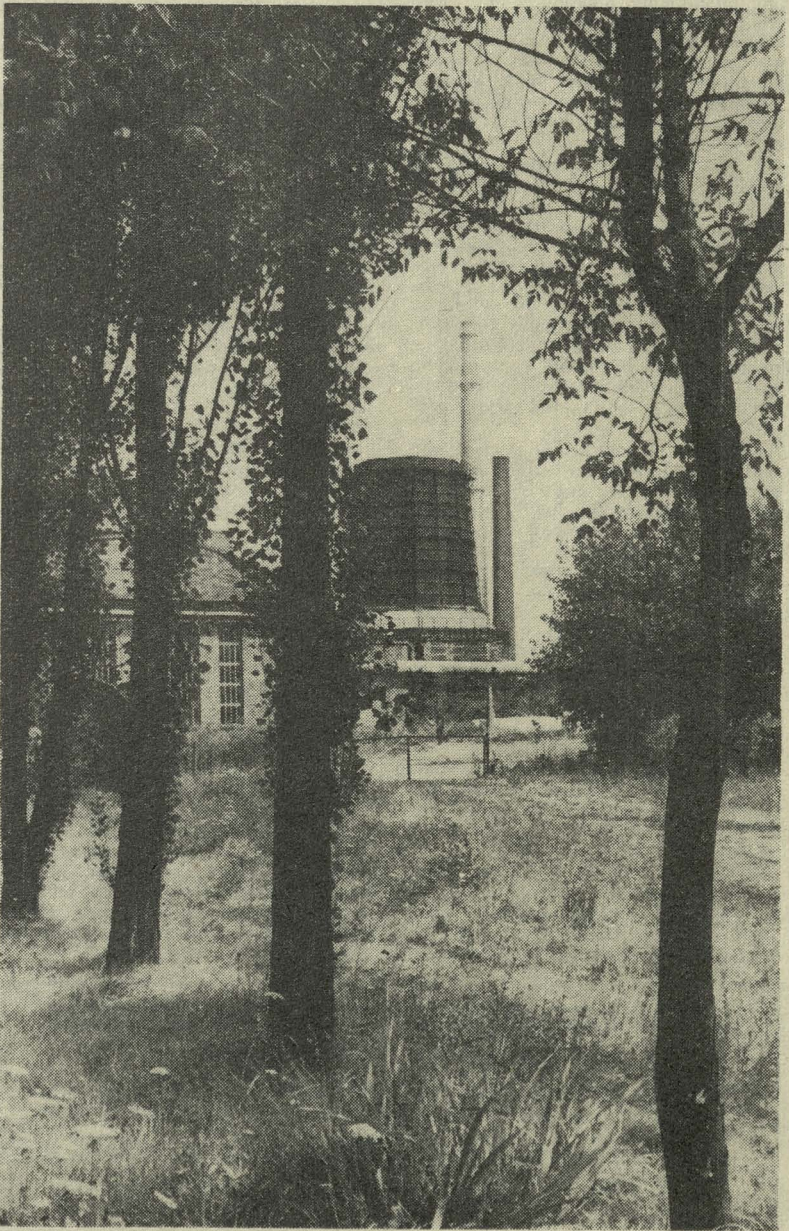
I oto na wstępie rozmowy niespodzianka!

Limit działu zaopatrzenia na delegacje, wynosił w roku 1970 tylko 67.000 zł (przy 820.000 zł planowanych dla całego zakładu i 839.000 zł wydatkowanych) i nie został wcale przekroczony.

Wydatki za cały rok wyniosły tylko 64.000 zł!

Około 60% wyjazdów działu to wyjazdy konwojentów, którzy przyjmują materiały u naszych dostawców i dostarczają je na miejsce. Zaopatrzeniowcy jeżdżą tylko w sprawach interwencyjnych.

Na ogólną ilość 494 wyjazdów w 1970 roku — 295 razy wyjeżdżali konwojenci, 199 razy zaopatrzeniowcy.



Fragment naszego zakładu od strony Wydziału Wodno-Chemicznego

Fot. Z. Adamski

Jak oni to robią?

Wydział Wodno-Chemiczny zdobył już po raz drugi puchar przechodni naszej gazety, za poprawę warunków bezpieczeństwa i higieny pracy.

Po raz pierwszy za I półrocze 1970, po raz drugi za I półrocze 1971.

Jak oni to robią?

Z doświadczeniami tego wydziału dzielił się już z czytelnikami parę razy w różnych formach. Tym razem zasięgniemy opinii zastępcy kierownika wydziału inż. Henryka Kłodzieja, którego wypowiedź zamieszczamy niżej.

— „Od chwili przystąpienia do współzawodnictwa międzyodziałowego o poprawę warunków bhp opracowywaliśmy wspólnie z załogą długofalowy plan działania. W pierwszym etapie szczególnie nacisk położyliśmy na systematyczne prowadzenie szkolenia pracowników, poprawę stylu i organizacji pracy.

Wiadomo, że zadaniem Wydziału jest nie tylko dostarczenie wody o odpowiedniej jakości dla potrzeb zakładu, ale również wykonywanie szeregu prac nietypowych, jak: usuwanie uszkodzeń sieci wodno-kanalizacyjnej, czyszczenie kanałów, ujęć wodnych, zbiorników, prowadzenie prac budowlanych na terenie i poza terenem zakładu.

Prace te wymagają nie tylko odpowiedzialności ze strony robotników, ale zobowiązują również kierownictwo do prowadzenia dodatkowych wyjaśnień i instrukcji. Stosowanie tych form pozwala nam uniknąć wypadków. W drugim etapie, opracowano szczegółowy harmonogram robót, zmierzający do dalszej poprawy warunków bezpieczeństwa i higieny pracy w wydziale. Ustalono między innymi, że remont i malowanie pomieszczeń socjalnych należy przeprowadzać raz w roku. Dokonano podziału urządzeń i terenów przyległych do pompowni poszczególnym brygadam wydziału. Urządzenia szczególnie niebezpieczne i uciążliwe dla obsługi i rzemieślników otacza się szczególną opieką.

Polega ona również na nowym rozwiązaniach technologicznych, udoskonaleniach oraz dodatkowych zabezpieczeniach.

Tak więc we współzawodnictwie zmierzającym do stałej poprawy warunków pracy, bierze udział cała załoga naszego wydziału.

Jej to należy zawdzięczać, że już po raz drugi, w krótkim stosunkowo okresie czasu, zdobyliśmy puchar przechodni „Wspólnego Celu”.

JADT

Od redaktora

(Dokończenie ze str. 1)

ruszone w wytycznych dotyczących wszystkich ludzi w naszym kraju. Dyskusja przedjazdowa powinna w naszym zakładzie wyzwolić zasoby twórczej inicjatywy i aktywności naszej załogi, wzmocnić poczucie pełnej odpowiedzialności nas wszystkich, za sprawy zakładu, miasta i losy naszej ojczyzny.

Dłatego właśnie Biuro Polityczne KC PZPR od samego początku przygotowań do VI Zjazdu, zmierzało do ukształtowania takich warunków, aby w dyskusji przedjazdowej wszyscy członkowie partii i całe społeczeństwo współtworzyło program rozwoju kraju.

Dłatego dokument przedjazdowy „O dalszy socjalistyczny rozwój PRL” to nie tezy, z którymi można się zgadzać lub nie, ale wytyczne, nad którymi trzeba dyskutować, które trzeba konkretyzować, dostosowując je do swojego zakładu, naszego miasta czy swojego środowiska, ale również w zakresie konkretnych rozwiązań dla całego kraju.

Każdy z nas może więc i powinien ustosunkować się samodzielnie do spraw poruszanych w wytycznych.

Na jednym z zebrań w naszym zakładzie, pewien aktywista wyrażając poparcie dla uchwał partii w sprawie poprawy warunków bytowych ludzi pracy równocześnie wypowiedział się bardzo niefortunnie, że „my czekamy na dalszą realizację tych uchwał”.

Abstrahując *) od odpowiedzi jaką w poruszanej przez siebie sprawie ten towarzysz otrzymał, chciałbym zwrócić uwagę na inny z tym związany problem.

Dyskusja przedjazdowa byłaby splotem, gdybyśmy odrywali sprawy konsumpcji od spraw produkcji lub odwrotnie.

Nie można jedynie koncentrować swoją uwagę na zagadnieniu stopy życiowej, przy niechętnym, albo tylko formalistycznym **) ustosunkowaniu się do spraw wzrostu rozwoju gospodarczego, do zagadnień produkcyjnych, stojących przed naszym przedsiębiorstwem.

Albowiem realizacja szerokiego programu socjalnego nakreślonego w wytycznych, a więc: wzrost stopy

życiowej, skrócenie czasu pracy itd. zależna jest od wykonania zadań rozwoju gospodarczego.

Redaktor

Objaśnienia:

*) abstrahować — pomijać pewne cechy, sprawy, na rzecz innych, nie uwzględniać czegoś.

**) formalistyczny — powierzchowny, urzędowy, oficjalny, bezduszny.

Wynalazczość pracownicza

(Dokończenie ze str. 1)

działu Włóknieni wzrosła z 12 do 18 ton włókna na dobę, czyli o 50 procent.

Jest jednak również jeszcze wiele do zrobienia.

Ilość składanych projektów, w stosunku do zatrudnienia, nie jest zadowalająca, projekty składane i realizowane pochodzą z znacznej mierze od pracowników tych samych komórek organizacyjnych, nie bierze udziału w ruchu wynalazczym spora część pracowników zakładu z wyższym i średnim wykształceniem technicznym, słabe zainteresowanie racjonalizacją i wynalazczością wykazuje młodzież i kobiety, brak zainteresowania tymi problemami ze strony kierownictwa niektórych komórek organizacyjnych.

Zakładowy Klub Techniki i Racjonalizacji analizując aktualną sytuację jest zdania, że nasz zakład stać na to, aby wskaźnik zgłaszanych projektów wynalazczych podnieść do około 100 projektów na 1000 zatrudnionych, co dawało by około 300 projektów rocznie.

Sprawa na pewno nie będzie na początku łatwa, ale powinna być osiągnięta przy zmianie dotychczasowej praktyki planowania, propagowania, kierowania tematycznego i realizacji projektów wynalazczych.

Zakładowy Klub Techniki i Racjonalizacji proponuje aby wynalazczość pracowniczą planować tak, jak planujemy w zakładzie inne dziedziny działalności gospodarczej.

Trzeba więc będzie objąć wynalazczością wszystkie komórki organizacyjne i ustalić dla nich ilość planowanych zgłoszeń projektów, na podstawie zatrudnienia. Tematykę projektów winien ustalać dla każdej komórki kierownik i zapo-



W październiku o P.K.O.

Stały wzrost wkładów pieniężnych ludności w PKO świadczy o tym, że społeczeństwo nasze staje się coraz bardziej gospodarne, oszczędne i docenia korzyści płynące z posługiwania się książeczką oszczędnościową. Nie tak dawno jeszcze, bo w roku 1965 stan wkładów pieniężnych w PKO wynosił 44 miliardy złotych, w ciągu dalszych pięciu lat wzrósł przeszło dwukrotnie i w końcu 1970 roku osiągnął kwotę około 100 miliardów złotych.

Przyzwyczajenie do gospodarowania zarobkami przy pomocy książeczki oszczędnościowej staje się coraz bardziej powszechniejsze. W każdym roku przybywa około 2 milionów nowych książeczek oszczędnościowych. PKO stało się instytucją, odgrywającą ważną rolę społeczną w kształtowaniu coraz kulturalniejszego sposobu życia, planowania wydatków i potrzeb.

Z każdym też rokiem zwiększają się korzyści, jakie oszczędzający w PKO uzyskują od swych wkładów.

Wartość odsetek oraz premii pieniężnych i rzeczowych w postaci samochodów i motorowerów wyniesie w tym roku około 4 miliardów złotych!

Zadania Powszechnej Kasy Oszczędności nie ograniczają się jedynie do przechowywania wkładów oszczędnościowych oraz do przeprowadzania rozliczeń pieniężnych ludności. PKO rozszerzyła zakres swych czynności i świadczy w szerokim zakresie usługi obejmujące udzielanie kredytów.

Listy do redakcji

(Dokończenie ze str. 1)

Wieści z Sarbinowa

— „W sierpniowym numerze „Wspólnego Celu” znajdujemy interesujący reportaż Zbigniewa Adamskiego p.t. „Wieści z Sarbinowa”, zawierający wywiady z przebywającymi na kolonii dziećmi, uwagi kierownictwa kolonii oraz własne obserwacje i wnioski reporterów. Odnoszę wrażenie, że w sumie dobra ocena ośrodka, jak i warunków w jakich przebywały dzieci (mam na myśli również ich wyżywienie) jest dodatnia, co stanowi pochwałę dla tych licznych pracowników, którzy w niemałym trudzie ośrodek przygotowali, oraz dla personelu dokładającego starań, aby małym pensjonariuszom zapewnić maksimum korzyści zdrowotnych i radości wakacyjnych. Jak wiemy, ośrodek po przebudowie nie był od razu w pełni gotowy do uruchomienia. Musieliśmy wykonać liczne prace uzupełniające i ulepszenia, a sprawa wyposażenia stanowiła poważny problem i finansowy i zaopatrzeniowy. Większość braków zdołaliśmy na czas uzupełnić i jedynie nieliczne oczekują realizacji przed przyszłym sezonem.

Z zadowoleniem stwierdzam, że część postulatów zamieszczonych w reportażu, pokrywała się z naszym rozeznamiem i tak np. trzeci turnus otrzymał już 25 rowerów, na których urządzano wycieczki krajoznawcze po okolicy. Było z tego dużo uciechy, a jak wiemy jazda na rowerze jest znakomitą formą ćwiczeń ruchowych. Wcześniej już rozważaliśmy celowość wysłania do Sarbinowa autokaru, celem umożliwienia wycieczek w większym promieniu.

Niestety projekt okazał się mało realny, ponieważ autokar nie może dłużej zatrzymać się w Sarbinowie z tej przyczyny, że powróciwszy do Jeleniej Góry wymagał z reguły przeglądu i uzupełnienia stanu technicznego, po czym znów wyjeżdża do Ustki, z kolejnym turnusem wczasowiczów. Prócz tego, gdyby się nawet udało wygospodarować jeden dzień pracy autokaru dla ośrodka, wówczas tylko 30 lub 50 dzieci mogłoby uczestniczyć w wycieczce, na blisko 300 przebywających w ośrodku. I jeszcze jedno: wycieczka autokarem byłaby męcząca. Dla zdrowia dzieci korzystniejsza jest maksymalne wyzyskanie watorów klimatycznych, jakie zapewnia pobyt nad morzem.

Natomiast podzieliłmy sugestie wyposażenia ośrodka w przeźroczną. Pewną trudność widzę odnośnie przydziału na czas kolonii projektora filmowego, gdyż wiadomo, że Centrala Wynajmu Filmów bez-

20 lat Powszechnej Samoobrony

W ćwiczeniach w naszym zakładzie prawie zawsze bierze udział młodzieżowa drużyna przeciwpożarowa złożona z uczniów Zasadniczej Szkoły Zawodowej. Jest to młodzież chętna, dobrze wywiązująca się ze swoich zadań.

Fot. T. Markiewicz

W PKO można uzyskać kredyt na zakup artykułów przemysłowych i różnego rodzaju usług oraz na indywidualne budownictwo mieszkaniowe i na remonty domów i lokali mieszkalnych.

W roku 1970 PKO udzieliła ogółem około 9 miliardów złotych kredytu.

PAMIĘTAJ — ŻE PAŹDZIERNIK JEST MIESIĄCEM OSZCZĘDNOŚCI! CO ROKU Z TEJ OKAZJI PKO ORGANIZUJE KONKURS „300” z wieloma tysiącami nagród w postaci bonów towarowych oraz samochodów marki „syrena” przyznawanych uczestnikom konkursu w drodze losowania.

WEZ UDZIAŁ W KONKURSIE „300”-sk.

względnie wymaga, aby obsługa projektora posiadała zezwolenie CWF, gwarantujące prawidłowe i fachowe posługiwanie się aparaturą i filmami. Zachodzi więc obawa, że takiej fachowej obsługi na przeciąg wszystkich turnusów nie zdołamy zapewnić. Tym niemniej myśl jest celna i w przyszłym sezonie będzie ponownie rozważona.

W omawianym reportażu znajdują się cenne rady dla rodziców, którzy mimo szczegółowych naszych instrukcji, często nie wyposażają dzieci w sposób odpowiedni. Np. w pierwszym turnusie trzeba było zorganizować specjalny transport ciepłych rzeczy. No i nie należy zapominać o listach do dzieci oczekujących na ciepłe słowa z domu.

Kierownik wydziału gospodarki pozaoperacyjnej M. Mycka.—

Na wiosnę 1972 r.

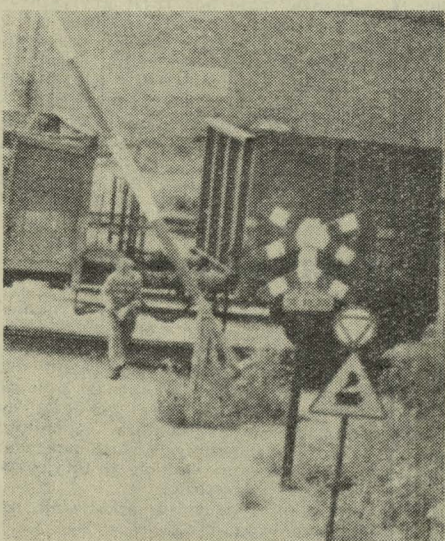
— „W odpowiedzi na notatkę z numeru 24 „Wspólnego Celu” dotyczącą budynku administracyjnego SOWI wyjaśniam, że zaszło w tym przypadku małe nieporozumienie. Budynek nie jest jeszcze gotowy, lecz w trakcie robót wykończeniowych. W chwili obecnej wykonywane są roboty instalacyjne c.o. i wodno-kanalizacyjne, jak również stolarskie i malarskie. Nie rozumiemy wyrażenia użytego w notatce „zaczyna straszyć”. Przed dewastacją budynku w dostatecznym stopniu zabezpieczają kraty w oknach i zamki drzwiowe. Na marginesie chcielibyśmy wyjaśnić, że nie posiadamy specjalnych funduszy na budownictwo socjalne, w związku z centralnym ograniczeniem limitów w roku 1970/71. Prace wykończeniowe opłacamy z własnych, skromnych funduszy, jak również nie mamy zaplanowanej mocy przerobowej działu budowlanego, lecz ważniejsze prace inwestycyjne. Do obecnego czasu nie otrzymaliśmy projektu podłączenia c.o. do magistrali ciepłowniczej, jak również niezbędnego wyposażenia.

Biorąc powyższe pod uwagę trudno nam jest określić dokładny termin wejścia administracji SOWI do nowego biurowca. Uważamy że nastąpi to w okresie wiosennym roku 1972.

Główny inżynier robót, zastępca kierownika SOWI inż. E. Błaszczak.

Nie ma niebezpieczeństwa

— „W odpowiedzi na notatkę w „Rozmaitościach” w numerze 23 „Wspólnego Celu” wyjaśniam, że niebezpieczeństwo nie grozi już nikomu, ponieważ ta część izolacji odgromowej, która winna być pod ziemią a przypadkowo została odkopana, obecnie ponownie została zabezpieczona warstwą ziemi. Kierownik Domu Chemika, K. Słaby.—



Fot. W. Kwaśniewski

Sprawa bezpieczeństwa na przejazdach kolejowych w naszym zakładzie — ciągle nie rozwiązana.

Dział Transportu nie widzi możliwości obsługi rogatek na przejazdach kolejowych bez dodatkowych etatów. Już wkrótce zamieścimy wypowiedź Dyrekcji w tej sprawie.

Nasz miesięczny koncert życzeń

W październiku br. mija dwadzieścia lat, jak rozpoczęli pracę w naszym zakładzie: 3 października Michałina Wolf z działu kadr, 4 października Maria Franczak z działu zaopatrzenia, 5 października Edward Kudyma z oddziału alkalizacji, 23 października Stanisław Piechota z wydziału mechanicznego, 24 października Niemira Zapala z księgowości, 30 października Henryk Piłasiwicz z wydziału pomiarów i automatyki.

Z tej okazji serdeczne życzenia pomyślności w życiu osobistym i dalszych sukcesów w pracy zawodowej, składa jubilatowi Dyrekcja i Samorząd Robotniczy naszego zakładu. (s)

OGŁOSZENIA

UNIEWAŻNIA się zgubioną pieczęć o treści: „St. technik do spraw mechanizacji — Marika Stoici-Pacani.—”

UNIEWAŻNIA się zgubioną przepustkę zakładową nr 341 wystawioną dla Adama Drozdowskiego.

UNIEWAŻNIA się zgubioną przepustkę zakładową nr 0019 wystawioną dla Leonarda Błaszczaka.

UNIEWAŻNIA się zgubioną przepustkę zakładową nr 0231 wystawioną dla Anny Peron.

W razie znalezienia prosimy o zwrot przepustek do Działu Kadr.

GAZETA SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO CELWISKOZY „WSPÓLNY CEL”

odznaczona Złotą Honorową Odznaką Związku Zawodowego Chemików i medalem Ministerstwa Przemysłu Chemicznego „Za zasługi dla samoobrony”.

Adres: Jelenia Góra, ul. K. Miarki nr 43, tel. 258. Redaguje KOLEGIUM w składzie: Zbigniew Adamski (sekretarz), Edmund Adamski, Bolesław Bar, Stanisław Borzęcki, Stanisław Kozar (red. naczelny), Roman Małecki, Zdzisław Rzeźniowiecki, Józef Sukniewicz, mgr Jadwiga Trzeciak.

Nasi korespondenci piszą:

Zapomniane drzwi

Już cztery miesiące leżą i czekają na zamontowanie w schronach żelazne drzwi, przywiezione na teren zakładowego żłobka.

Wydaje się, że ktoś o nich całkiem zapomniał. Tymczasem że-

łazne drzwi z wystającymi metalowymi prętami stwarzają niebezpieczeństwo dla bawiących się na placu zabaw dzieci.

Nie od rzeczy będzie także wspomnieć, że żelazne drzwi pozostawione przez tak długi okres czasu na powietrzu, ulegają stopniowo niszczeniu. Tł.

Przy krajarkach

Tak zdarza się, że pracownik obsługi krajarek w oddziale włókienniczym, kiedy pracuje w pojedynkę, zbyt długi okres czasu jest w stałym kontakcie z szkodliwymi oparami.

Musi on wtedy kolejno: magazynować taśmę naprzód pod po-

destem krajarek, potem ciągnie pięciowalcówkę i magazynuje taśmę na podęcie, wreszcie wy-cina ją na wolnych obrotach krajarki.

Czy nie należałoby unikać takich przypadków i przychodzić z pomocą krajaczom, którzy nie-raz godzinę i więcej czasu spędzają w trudnych warunkach? M.S.

Co z kawiarenką?

W Domu Chemika od dłuższego czasu kawiarnia jest nieczynna. A właśnie nadchodzą chłodne dni jesienne. Jak mieszkańcy naszego zakładowego hotelu mają spędzać wolne wieczory?

Jedni oglądają telewizję, inni czytają książki, przyjemnie by było jednak również posiedzieć

w przytulnej kawiarence, wypić kawę, zagrać w szachy lub w warcaby, przeczytać prasę.

Niestety, o tym można tylko pomarzyć.

Kawiarnia jest nieczynna zapewne z powodu oszczędności etatów. A mieszkańcy niech się sami martwią, jak spędzić wieczór!

S. Zajac

Kontynuując rozpoczęty w sierpniu br. cykl dyskusji na różne aktualne tematy, redakcja „Wspólnego Celu” zaprosiła 29 września br. do redakcji kilka kompetentnych osób, aby podyskutować na temat zaopatrzenia materiałowego, ze szczególnym uwzględnieniem problemu zapasów zbudowanych w naszym zakładzie. Szkoda, że nie wszyscy zaproszeni przybyli na spotkanie.

Specjalnie brakowało w dyskusji głosów mechaników wytwórni, mających na pewno wiele w tych sprawach do powiedzenia. Dyskusja zakończyła się wysunięciem konkretnych wniosków, które przekazane zostaną komisji wniosków przedjazdowych w naszym zakładzie. Niżej zamieszczamy fragmenty wypowiedzi w dyskusji. Wzięli w niej udział: I sekretarz KZ PZPR Janusz Bąbkiewicz, dyr. mgr Robert Baciór, mgr Kazimierz Łątka — kierownik działu zaopatrzenia, Jerzy Dąbros — zastępca kierownika działu głównego mechanika oraz Stanisław Kozar i Zbigniew Adamski z ramienia organizatorów spotkania.

STANISŁAW KOZAR: W wytycznych KC PZPR na VI Zjazd Partii m. in. czytamy:

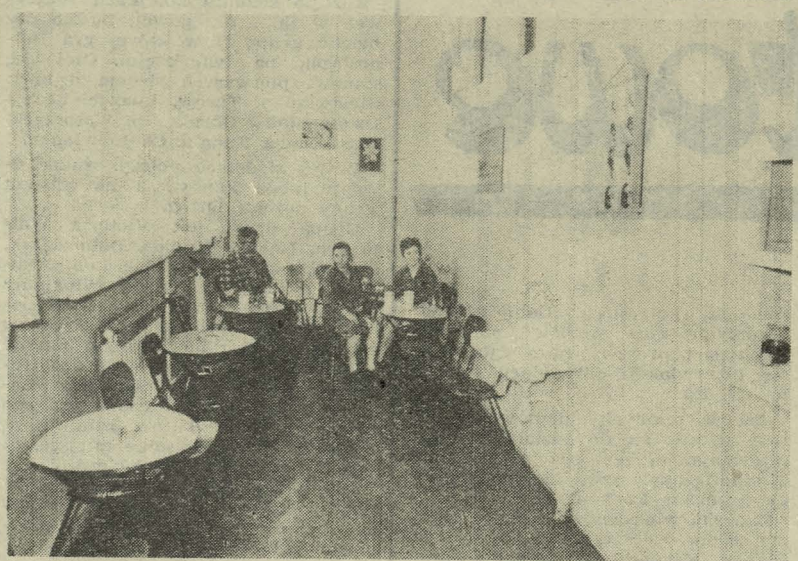
— „Ponieważ założenia planu 5-letniego, również w dziedzinie wzrostu spożycia opierają się w poważnym stopniu na zmniejszeniu narastających zapasów i obniżce zużycia surowców i materiałów, należy dokonać zasadniczej poprawy w gospodarowaniu materiałami i zapasami. Skuteczne działanie w tej dziedzinie konieczne jest w każdym zakładzie, na każdym stanowisku pracy.”

Proponuję abyśmy podyskutowali na temat naszej gospodarki materia-

łami, ze szczególnym uwzględnieniem sprawy zapasów zbudowanych. Chciałbym abyśmy dzisiaj dyskusję potraktowali, jako nasz skromny wkład do dyskusji zakładowej przed VI Zjazdem naszej partii.

MGR KAZIMIERZ ŁĄTKA: Myślę, że na wstępie warto by podkreślić, dlaczego gospodarka zapasami i materiałami jest tak ważna. Ustalenie i utrzymanie zapasów w optymalnej wielkości, jest niezwykle istotne, nie tylko dla prawidłowego funkcyjono-

W stołówce Wydziału Elektrycznego — która bierze udział we współzawodnictwie „Nasza stołówka” — świadczy o naszym oddziale — jak widzimy — czysto i przytulnie. Fot. Z. Adamski



A jak dawniej bywało?

Na ogół zwykło się mówić, że ryby dawniej były w Kamiennej i Bobrze, i że dopiero ponad dwudziestoletnia działalność Celwiskozy, przyczyniła się do ich unicestwienia.

Jest w tym twierdzeniu wiele prawdy, ale warto przy tej okazji zdać sobie sprawę z tego, że ścieki naszego zakładu nie od dziś stanowią problem, który czeka na rozwiązanie.

Oto kilka fragmentów z bardzo ciekawego opracowania Zakładu Technologii Wody i Ścieków Politechniki Wrocławskiej pt. „Studia i koncepcja oczyszczania ścieków Zakładów „Celwiskoza”.

— „Zanieczyszczenie rzeki Bóbr poniżej Jeleniej Góry datuje się od roku 1923. Głównym źródłem zanieczyszczenia były papiernie i fabryka włókien sztucznych, obecna Celwiskoza, która swymi ściekami powodowała bardzo poważne zanieczyszczenie odbiornika, nie mniej groźne niż obecnie.”

— „W listopadzie 1928 roku odbyła się w Cieplicach tajna narada posłów z okręgów podgórskich Karkonoszy oraz przedstawicieli władz samorządu. Na naradzie postanowiono przystąpić do budowy oczyszczalni ścieków sanitarnych z Jeleniej Góry i Cieplic oraz oczyszczalni ścieków przemysłowych z poszczególnych zakładów. Powołano pewną grupę policjantów, która miała czuwać nad odpływami ścieków z przemysłu. Zanieczyszczenia rzeki były bowiem tak duże, że na dalszą metę nie można było ich tolerować.”

— „W roku 1928 zbiornik Bobrowice I był bardzo silnie zanieczyszczony i zamułony. Grubość warstwy osadu wynosiła ponad 2 metry. Pierwsze śniecie ryb zanotowano 11 września 1928 roku. Potem występowało ono co pewien okres. Główną przyczyną było spuszczenie przez fabrykę celulozy ścieków kwaśnych. Poniżej Perły Zachodu zawartość rozpuszczonego tlenu była bardzo mała. W tych warunkach życie ryb było utrudnione lub wręcz niemożliwe.”

Przykładów takich można by przytoczyć więcej, myślimy, że i to wystarczy. Oczywiście powołując się na zapisy archiwalne z dawnych lat nie uważamy, że uwalniają one nasz zakład od obowiązku dążenia do stałej poprawy.

Myślimy jednak, że jako przy-czynek do toczącej się dyskusji, warto je przytoczyć. JADT

sowania dla zamówionych przez siebie części, które miesiącami leżą w magazynie.

MGR KAZIMIERZ ŁĄTKA: Zamówienia jakie składają komórki organizacyjne to rzeczywiście bardzo często tzw. „latwizna”. Niektórzy mechanicy po prostu przepisują zestawienia z kwartału na kwartał, bez rozeznania, co właściwie jest potrzebne a co nie. Należałoby by zobowiązać mechaników do prowadzenia statystyk, do rejestrowania pewnych

Dyskusja o materiałach i zapasach

wania przedsiębiorstwa, ale również dla gospodarki narodowej. Od wielkości zapasów w skali ogólnokrajowej uzależniona jest możliwość przeznaczenia większej lub mniejszej części dochodu narodowego na spożycie, inwestycje a nadwyżek towarowych na eksport. A właśnie dochód narodowy jest źródłem środków przeznaczonych na zapasy. Inaczej można powiedzieć, że jeżeli potrafimy zmniejszyć nasze zapasy materiałowe, będziemy mogli przeznaczyć więcej środków na spożycie.

JERZY DĄBROS: Bardzo poważnym problemem w naszym zakładzie są części zamienne, których wartość wynosi około 30 milionów złotych. Właściwa gospodarka częściami zamiennymi jest utrudniona przez wiele czynników zewnętrznych i wewnętrznych. Jednym z głównych przyczyn powodujących nadmierne zapasy jest nierzetelne składanie zamówień na te części, przez komórki organizacyjne w zakładzie. Chociaż nie jesteśmy w stanie wszystkich zamówień sprawdzić, przy częściowej nawet tylko kontroli, około 60 procent tych zamówień okazuje się niepotrzebna.

Z przyczyn niezależnych od nas a utrudniających właściwą gospodarkę częściami zamiennymi, należy wymienić zbyt długie okresy od złożenia zamówienia do realizacji dostaw. Niesolidność użytkowników polega nie tylko na nierzetelnym zamawianiu, ale również na braku zaintere-

danych, które są konieczne, jeżeli chce się złożyć prawidłowe zapotrzebowanie. Z dotychczasowych doświadczeń wynika, że najlepsze zapotrzebowanie składa wytwórnia energetyczna, potem wytwórnia włókien wiskozowych, a najgorzej sprawą przedstawia się z zamówieniami wytwórni celulozy.

DYR. MGR ROBERT BACIOR: Jest charakterystyczne dla naszego zakładu, że nie ukarano jeszcze chyba dotychczas żadnego pracownika, za złożenie nieodpowiedniego zapotrzebowania na materiały, chociaż za inne, mniej ważne niedopatrze-nia, karzemy i chociaż niedopatrze-nia przy składaniu zamówień niejednokrotnie mogą i przynoszą znaczne straty dla zakładu. Myślę, że należałoby i w tym wypadku korzystać z uprawnień regulaminowych.

MGR KAZIMIERZ ŁĄTKA: Główną przyczyną powstawania w naszym zakładzie zapasów nieprawidłowych jest składanie zamówień nie-rzecz bez zastanowienia się, bez rachunku ekonomicznego i wycenienia, czy sprowadzenie materiałów opłaca się, czy efekty planowane, nie przyniosą w rzeczywistości strat. Odnosi się to szczególnie do niektórych prób zastąpienia jednych części innymi, jednych urządzeń drugimi. Zamiast sprowadzić na próbę na raz niewielką ilość, zamawia się od razu wielkie ilości, bez rzetelnego rozeznania.

STANISŁAW KOZAR: Ponieważ w naszym dzisiejszym spotkaniu brak było mechaników wytwórni, będziemy starali się jeszcze raz spojrzeć w powiększonym gronie, aby niektóre sprawy dopowiedzieć sobie. Już jednak nasza dzisiejsza dyskusja, przyniosła kilka, na pewno wartych realizacji wniosków. Notował ESK

Przy herbatce — w redakcji

27 września odbyło się w redakcji spotkanie z brygadystami brygad i przewodniczącymi Kół ZMS, biorących udział w naszej akcji „Porządkujemy ziemię niczyją”, dla omówienia jej zakończenia. Do 20 października br. ogłoszone zostaną wyniki i przyznane nagrody tym, którzy najbardziej wyróżnili się w tej pozytywnej i potrzebnej dla zakładu akcji.

28 września gościliśmy w redakcji sekretarza KZ PZPR Jerzego Falsborskiego, wiceprzewodniczącego Rady Zakładowej Tadeusza Stasińskiego i kierownika wydziału Mieczysława Kaczorowskiego. Omówiono propozycję powołania tzw. „Gospodarzy Mienia Zakładowego”. Szerzej o naszej nowej akcji, napiszemy w następnym numerze gazety.

29 września o gospodarce materia-

łowej w naszym zakładzie, ze szczególnym uwzględnieniem zapasów zbudowanych, w naszej redakcji dyskusowali: I sekretarz KZ PZPR Janusz Bąbkiewicz, dyr. mgr Robert Baciór, mgr Kazimierz Łątka, Jerzy Dąbros. Była to jedna z form naszej dyskusji nad wytycznymi „O dalszy socjalistyczny rozwój PRL”. Szerzej piszemy o tej dyskusji na tej stronie.

30 września stała jury współzawodnictwa „Nasza stołówka” świadczą o naszym oddziale” w składzie: Mieczysław Dębski — kierownik działu bhp, Mieczysław Fafara — społeczny zakładowy inspektor pracy, mgr Tadeusz Panaś — przewodniczący komisji współzawodnictwa i Stanisław Borzęcki — członek kolegium redakcyjnego naszej gazety, omawiało plan swej pracy na II półroczu. (S)

ROZMAITOŚCI
NIECŁOŚCI
CŁOŚCI

W PARKINGU

Pewien pracownik oddziału włókienniczy dojeżdża do pracy motorem, który zostawia w parkingu przy ul. K. Miarki.

21 września kiedy o godzinie 24 udawał się do domu, stwierdził w drodze, że w motorze ktoś wymontował linkę szybkościomierza, ukradł klucze i nie pozostawił ani kawałka szmaty, która służyła do czyszczenia pojazdu.

Trudności etatowe trudnościami, ale wydaje się nam, że strażnicy absolutnie za mało interesują się tym, co się dzieje w parkingu, o czym nie jeden raz już przekonałimy się.

A za pojazdy przechowywane w zakładowym parkingu odpowiada zakład. M.S.

KOMU SÓL?

Powszechnie jest wiadomo, że sól z naszego, wielkiego haldowiska w zakładzie ma być wywożona w jedno miejsce, przy ul. Grunwaldzkiej. Tymczasem, jak stwierdzają naoczni świadkowie, w różnych, raczej bliżej niż dalej położonych miejscach, wyrastają ni stąd ni zowąd, mniejsze i większe białe kupki soli.

Na ich podstawie można by rozszyfrować kręte drogi wywozowe, naszego zakładowego transportu.

W jakich pilnych sprawach wywołki te krążą po całym prawie mieście, pozostaje do dzisiaj — tajemnicą samych kierowców. Sk.

NASZ KĄCIK MODY

Mini czy maxi? — oto jest pytanie. Odpowiada milicjant, lat 42, żonaty:

— Z punktu widzenia bezpieczeństwa drogowego — wszystko jedno. Przedtem wpadali pod samochody mężczyźni, gdyż gapili się na mini, obecnie wpadają kobiety, bo płaczą się w maxi... (Według „Kraju Rad”)

HUMOR PRZEPISANY

— Od pewnego czasu, z powodu diety, mój tatuś jest na utrzymaniu krowy. podał K.B.

GDYBY WSZYSCY SPRZĄTALI PO SOBIE...

Każdorazowe przejście przez wielki teren naszego zakładu, nasuwa obok stwierdzeń optymistycznych, że stale coś się poprawia, jeżeli chodzi o czystość i porządek tych terenów, również stwierdzenie pesymistyczne. Oto mimo wielu lat wspólnego gospodarowania nie nauczyliśmy się jeszcze sprzątać i robić porządku po sobie.

Odnosi się to w pierwszym rzędzie do budowlanych i elektryków, którzy na każdym prawie miejscu wykonywanej przez siebie pracy, pozostawiają gruz, śmiecie, resztki materiałów i surowców.

Kiedy ukończenie pracy, będzie oznaczało w naszym zakładzie również zrobienie porządku po sobie?

SKOS

KĄDEMU POWIEDZ — ZŁOM TO SUROWIEC!

Nasz zakład ma wielu nieproszonych pomocników przy zbiorce i odstawie złomu.

We wrześniu traktorzysta Kółka Rolniczego w Marzycach Andrzej Kadusko, wykonujący pewne prace dla SOWI, próbował nielegalnie wywieźć 590 kg złomu ołowiu, który ukrył pod drzewem, na przyczepie traktora.

— Chciałem wywieźć ołów do punktu skupu w Jeleniej Górze — odpowiedział Andrzej Kadusko, w czasie przesłuchania.

Będzie odpowiadał przed sądem.

Co jednak nie zwalnia pracowników naszego zakładu, od baczniejszego niż dotychczas przyglądania się, co robią w naszym zakładzie różni, przygodni a nieuczciwi goście. Ks.

POCZTÓWKI „ZE SŁONCEM”

W ostatniej dekadzie września do redakcji naszej gazety nadeszły kartki następującej treści:

— „Serdeczne pozdrowienia Szanownej Redakcji „Wspólny Cel” oraz dzielnej załogi Oddziału Pracy Socjalistycznej — Regeneracji Ługu przesyła Zbigniew Więckowski.”

— „Dla całego kolegium redakcyjnego serdeczne pozdrowienia z Lipska przesyła Jan Apolinarek.”

— „Serdeczne pozdrowienia z urlopu w Warszawie dla całej redakcji przesyła A. Cybulski.”

— „Serdeczne pozdrowienia z urlopu przesyła z Radomia dla p. redaktora naczelnego oraz dla zespołu redakcyjnego M. Celej.

P.S. Pogoda dosyć ładna...”

Spotkanie w redakcji



Wiceprezes klubu Dolnoślązak Józef Wojnarowski, trener Janusz Maceluch, mistrz Polski juniorów kolarz Włodzimierz Bilous, wiceprzewodniczący Rady Zakładowej Tadeusz Stasiński i przewodniczący Zarządu Zakładowego ZMS Roman Smoleński w czasie spotkania w redakcji po Ogólnopolskiej Spartakiadzie Młodzieży.

Fot. Z. Adamski

wiadomości Sportowe

Kolarstwo

W poprzednim numerze naszej gazety pisząc o wynikach kolarzy — juniorów wysunęliśmy przypuszczenie, że nasza kolarska młodzież jest już chyba przemęczona zbyt długim i ostrym sezonem.

Najbliższe jednak starty zaprzeczyły tym twierdzeniom.

W Jaworzynie Śląskiej trójka naszych kolarzy juniorów: Bilous, Łakomski i Filipiak startowała w wyścigu punktowanym na okrążenia, łącznej długości 60 km.

Po dwóch finiszach prowadził Bilous, niestety wskutek defektu detki musiał się wycofać. Łakomski zajął szóste miejsce, a Filipiak — pierwsze. Zwyciężył Trybała z Górniku Słupiec.

Również w wyścigu 46 km o puchar „Głosu Jelcza” w Oławie, Bilous prowadził z 500-metrową przewagą i znowu defekt detki uniemożliwił mu uplasowanie się w czołowie. Wyprzedził go Łakomski, który na finiszu wyprzedził prowadzącą trójkę i zwyciężył. Bilous zajął ostatecznie miejsce 26-te, Filipiak miał krakę i defekt i wycofał się z wyścigu.

Dlaczego nasi juniorzy mają tak częste defekty w wyścigach?

Jak poinformował nas trener Janusz Maceluch sekcja odczuwa brak detek i to jest główną przyczyną ostatnich niepowodzeń.

W Oławie Bilous chcąc się zrehabilitować za niezawinione niepowodzenia startował jeszcze w wyścigu australijskim na bieżni z seniorami. Zwyciężył reprezentant CSRS Matusek (znany z Wyścigu Pokoju) przed Kierzkowskim i Baldem.

Bilous zajął piąte miejsce. Startowało 25 kolarzy.

Sekcja kolarska „Dolnoślązaka” organizuje kurs sędziów kolarstwa. Kandydaci proszeni są o zgłaszanie się do redakcji „Wspólnego Celu” nr tel. 258.

Aż 120 młodych adeptów kolarstwa, zgłosiło się do udziału w organizowanym przez sekcję kolarską „Dolnoślązaka” tzw. Małym Wyścigu o puchar Karkonoszy.

Znaczna większość z nich, to chłopcy spoza Jeleniej Góry, a więc z Cieplca, Karpacza, Szklarskiej Poręby, Mysłakowic, Kowar a nawet z powiatu lwóweckiego i Bolesławca.

Wyścig był 3-etapowy odrębnie dla rowerów wyścigowych i turystycznych. W I etapie na czas, na dystansie 5 km w grupie rowerów wyścigowych zwyciężył Marko przed Łabuziem i Harajdkiem a w turystycznych Popławski przed Drakiem i Tobiaszem. Do II etapu na dystansie 26 km dopuszczonych zostało tylko 80 uczestników. W grupie rowerów wyścigowych zwyciężył Owczarski przed Łapińskim, Kwiatkowskim i Łabuziem a w turystycznej Drak przed Szczerbatym i Popławskim. Do III etapu na dystansie 26 km dopuszczonych zostało 60 kolarzy. Zwyciężył Andrejków przed Łapińskim i Makarą, a wśród rowerów turystycznych Szczerbaty przed Drakiem i Popławskim.

W klasyfikacji całego wyścigu zwyciężył Makara przed A. Zajacem, Łapińskim, M. Zajacem i Andrejkowem a wśród rowerów turystycznych Drak przed Szczerbatym, Popławskim, Waloskim i Jodkowskim. Najlepszych 25 młodych kolarzy, objętych zostaniem opieką sekcji kolarskiej.

ES.

Czy znasz jeleniogórskie wieże? (I)

Czy znacie nasze miasto? Czy znacie wszystkie jego wieże? Na to pytanie znajdziemy odpowiedź w kolejnym konkursie ostatniej strony. W dziewięciu kolejnych numerach

naszej gazety, w tym miejscu, zamieszczamy będziemy zdjęcia różnych wież, ważniejszych budynków Jeleniej Góry. Zadaniem czytelników będzie odgadnąć budynek, na którym znajduje się wieża, wypełnić zamieszczony niżej kupon i przesać go do redakcji.

Wśród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, każdorazowo rozlosowany będzie kupon książkowy, a na zakończenie konkursu, wśród tych którzy nadesłali największą ilość rozwiązań, rozlosowany zostanie album „Jelenia Góra”.

Zachęcamy czytelników naszej gazety, do udziału w tym konkursie.

KUPON KONKURSOWY NR 1.

Wieża

Kupon wypełnił:

go stanu Georgia, 8. żartobliwe naśladowanie utworu literackiego, 11. karetta podróżna.

Pionowo:
1. średniowieczna machina oblężnicza, 2. bezpieczne schronienie, 3. gaz palny, 4. dwukadłubowa łódź polinezyjska, 7. czeskie tak, 9. patrol kontrolujący warty, 10. śpiewak cerkiewny.

Rozwiązania krzyżówki należy składać w redakcji do 20 października br. Wśród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, rozlosowany zostanie bon książkowy.

Podajemy prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z numeru 23 naszej gazety:

Poziomo:
boliwar, Grenada, monet, Arkiel, derkacz, Alabama.

Pionowo:
blaga, loden, waran, rabat, nocek, dok, ore, Adana, ircha, lanca, rzepey.

Spośród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, bony książkowe wylosowali: Jerzy Wantuch i Alina Razmuk.

W lidze okręgowej

Już po siedmiu kolejkach rozgrywek w lidze okręgowej, można podzielić grupę II w której gra Dolnoślązak, na dwie części. Czołówek stanowi pierwszych siedem drużyn: Bielawianka, Turów, Łużyce, Lechia Dzierżoniów, Górnik Ib Wałbrzych, Piast Nowa Ruda i Chojnowianka.

W tej siódemce należy szukać ewentualnego kandydata na mistrza grupy sezonu 1971/72.

Grupa druga to: Victoria Wałbrzych, Górnik Słupiec, Dolnoślązak, Stal Chocianów, Zagłębie Lubin, Sudety Kamienna Góra i Włókniarz Leśna. Jeżeli nasz młody zespół potrafił zremisować w Wałbrzychu z Górnikiem Ib i na własnym terenie z Piastem Nowa Ruda (którego trenerem jest obecnie Stanisław Zagrodnik b. piłkarz i trener naszego klubu) i jeżeli Turów zajmuje obecnie w tabeli wysokie miejsce, to należy obiektywnie stwierdzić, że nasza grupa jest bardzo słaba. W tym świetle, powiększenie ilości drużyn ligi okręgowej, na pewno przyniosło swoje negatywne rezultaty.

Nas jednak bardziej interesuje druga połówka tabeli, w której należy szukać ewentualnych kandydatów do spadku.

Do najsłabszych aktualnie drużyn

należy zaliczyć przede wszystkim Włókniarza Leśna, który odniósł tylko jedno zwycięstwo (1:0 z Górnikiem Słupiec w Leśnej) oraz Sudety Kamienna Góra (jedno zwycięstwo 3:1 w Kamienniej Górze z Turówem!). Mniej więcej równy poziom reprezentują: Zagłębie Lubin, Stal Chocianów, Górnik Słupiec, Dolnoślązak i Victoria Wałbrzych. Sytuacja i aktualna pozycja naszego zespołu jest więc niełatwa i wierzymy, że tylko stałe konsekwentne od-

miadanie drużyny, może nam zapewnić lepszą przyszłość.

W spotkaniu z Piastem Nowa Ruda na boisku w Jeleniej Górze nasza drużyna po ładnej grze uzyskała remis 0:0. Dolnoślązak grał w tym meczu w składzie: Żoła — Foks, Stefańczyk, Judka, Wochna — Rogala, Węgrzyn II, Osiński, Szmerlo — Węgrzyn I, Zarczyński. Po przerwie w miejscu Osińskiego wszedł Kowal. Bardzo dobrze bronił w naszej bramce Żoła. SKOS

We własnym interesie

Przeglądając naszą gazetę, mogłoby się wydawać, że nasz klub sportowy ma tylko jedną drużynę piłkarską (w lidze okręgowej) i sekcję kolarską. Tylko bowiem sprawozdania z meczów ligi okręgowej i z zawodów kolarskich, znajdują się na łamach naszego sportowego dodatku.

Tymczasem wiemy, że w rozgrywkach piłkarskich bierze udział jeszcze cztery nasze drużyny (klasa „B”, dwa zespoły juniorów i zespół trampkarzy) oraz że podobno istnieje

je dobra sekcja zapasnicza.

Kierownicy jednak tych drużyn i sekcji nie uważają za stosowne informować załogi o swoich wynikach.

Czy jest w takim razie coś w tym dziwnego, że wielu niewtajemniczonych macha ręką, kiedy mówi się o działalności klubu i konieczności pomocy finansowej?

Spodziewamy się, że Zarząd Klubu, we własnym działającym interesie, zobowiąże odpowiedzialne osoby za pracę wymienionych wyżej drużyn i sekcji, do właściwego, bieżącego informowania gazety.

Przy tej okazji także przypominamy, że w tegorocznym plebiscycie na najlepszego sportowca klubu, sukcesy zawodników, o których nie pisaliśmy w gazecie, będą musiały być udokumentowane protokołami odpowiednich zawodów. ES

Wędkarz

WIADOMOŚCI SEKCJI PZW CELWISKOZY

Nr 11(164)

Październik 1971 r.

Rok XIV

Dlaczego w Łysogórkach?

Zawody wędkarskie o puchar „Wspólnego Celu” dwukrotnie odbywały się na starych korytach Odry w Namysłinie, raz na Obrzycy koło Smolnej i w ubiegłym roku w Lipkach Wielkich na Noteci.

W tym roku V już z rzędu zawody o puchar przechodni „Wspólnego Celu” odbędą się na kanale w Łysogórkach.

Jak zwykle przed zawodami, twierdzi się, że tu właśnie można złowić wiele ryb. Według tych opinii na kanale w Łysogórkach złowić można duże okazy okonia, szczupak występuje w takiej ilości jak nigdzie indziej, spotyka się również liny, leszcze i płocie.

A jak jest naprawdę, pokaże się po zawodach.

Brzegi kanału są twarde i wysokie, woda prawie stojąca. Teren bardzo atrakcyjny do wędkowania. Oby tylko dopisała pogoda!

Z. Adamski

Kto zwycięży?

Nasi wędkarze pilnie przygotowawali się do tegorocznych zawodów o puchar naszej gazety, a szczególnie Władysław Leoński, który już dwukrotnie z rzędu: w latach 1969 i 1970 zwyciężył w tych zawodach i zdobył puchar „Wspólnego Celu”.

Gdyby ta sztuka udała mu się w tym roku, puchar przechodni przeszedłby na jego własność.

Ogólnie jednak panuje przekonanie, że Władysław Leoński nie będzie miał łatwego zadania. Konkurencja jest silna, wszyscy się przygotowują, a warto przypomnieć, że jeszcze ani razu nie zwyciężył w zawodach „Wspólnego Celu” tacy wytrawni wędkarze jak Czesław Kordzik, Bolesław Wydra czy Roman Małecki, niejednokrotnie zwycię-

ciężcy w innych zawodach.

Być może tym razem pora przyjdzie na któregoś z nich?

Redaktor „Wędkarza” Roman Małecki wyjeżdża nawet do Łysogórek na trzy dni przed zawodami, aby „potrenować”. Czy w takim razie nie zabraknie ryb na zawodach?

Dobre wyniki miał ostatnio również senior naszych wędkarzy Henryk Langner i on chyba także liczy się w silnej konkurencji. AZET

Program zawodów

Jak już pisaliśmy w poprzednim „Wędkarzu”, w programie tegorocznych zawodów o puchar naszej gazety, jest zwiedzenie Muzeum Saperów w Siekierkach, miejsc forsowa-

nia Odry w roku 1945 przez wojska polskie i radzieckie oraz cmentarza poległych w tych walkach, gdzie nasi wędkarze złożą wiązanki kwiatów.

Zawody będą trwały cztery godziny od 7 do 10, po czym nastąpi wspólne smażenie kiełbasy przy ognisku, podczas kiedy komisja sędziowska zajmie się obliczaniem wyników zawodów.

Regulamin zawodów pozostaje niezmienny, chociaż był postulat aby nie ważyć ryb, lecz układać je na długość. Ten któregoś ryby zajmą najdłuższy odcinek, miałyby zostać zwycięzcą zawodów. Projekt ten jednak ze względu na sprzeczność z regulaminem sportowym PZW, nie został przyjęty.

A więc nie pozostaje nic innego, jak oczekiwać na ogłoszenie wyników V Zawodów Wędkarskich, o puchar przechodni „Wspólnego Celu”. AMSKI

Dotychczasowi zwycięzcy

W dotychczasowych zawodach „Wspólnego Celu” zwyciężyli:

1967 r. — Mieczysław Nowak,
1968 r. — Michał Kwaśniewski,
1969 r. — Władysław Leoński,
1970 r. — Władysław Leoński.



Szykuje się ognisko przed zakończeniem wędkarskich zawodów w ub. roku. Fot. Z. Adamski

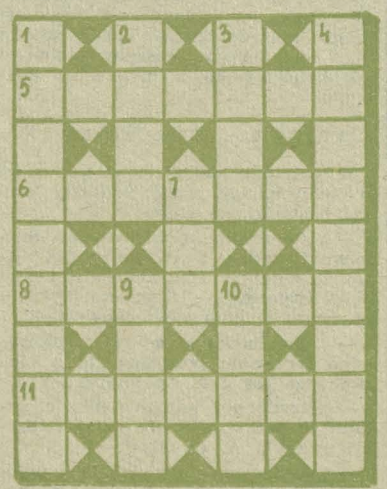
krzyżówki i zagadki

Pod redakcją J. NANOŃSKIEGO

Znaczenie wyrazów:

Poziomo:

5. ssak morski, z rzędu pletwogonich, 6. stolica amerykańskiej



Felietonik

Każdy spacer po naszym zakładzie pobudza do refleksji. Jeżeli porównujemy aktualny stan porządków ze stanem bardzo dawnym, trzeba stwierdzić obiektywnie znaczną poprawę.

Wokół oddziałów panuje wzorowy ład i porządek, coraz mniej zaniedbanych, jak to nazwalismy w naszej akcji: „ziem nieczyści”.

Jest to jednak stwierdzenie bardzo ogólne.

Z drugiej bowiem strony irytuje, że wiele wysiłków idzie jednak ciągle na marne.

Odczulismy to specjalnie, właśnie w okresie organizowania a-

kcji porządkowania „ziemi nieczyści”.

Kiedy któraś z brygad uprządkowała już swój teren, natychmiast nas zawiadamiano aby przyjąć ich pracę, gdyż po kilku dniach, uprządkowany z wielkim trudem teren, może być ponownie zagracony i zaśmiecony.

Te obawy nie były pozbawione racji. Brygada Pracy Socjalistycznej Ireny Maślanki, z oddziału regeneracji ługu, która pracowała przy porządkowaniu terenu między parkanem zakładowym a rębnią, musiała dwukrotnie usuwać z tego terenu na nowo podrzucone już śmiecie i złom, podobne zmartwienie miała brygada Marii Malik z wytwórni energetycznej.

Można więc powiedzieć, że nie tylko nie jesteśmy jeszcze przyzwyczajeni do dobrych porządków, ale że wielu z nas nie umie uszanować cudzej pracy.

Z tymi objawami musimy wal-

czyć. Bez tego nigdy teren zakładu nie będzie tak wyglądał, jak byśmy sobie tego życzyli.

W czasie niedawnej wizytacji terenów uporządkowanych, doszliśmy do przekonania, że porządkowanie to ciągle u nas jednorazowa tylko akcja. A przecież porządna gospodyni nie ogranicza się tylko w swoim domu do porządków świątecznych, ale również sprząta codziennie. Zanim nauczymy się codziennego porządkowania chcemy zaproponować kierownikom oddziałów nową akcję: „SOBOTA”.

Będzie ona polegała na przeprowadzeniu zasadniczych poprawek w porządkach już zrobionych, aby wszystko było stale na wysokim poziomie.

Zapraszamy wszystkie oddziały do tej akcji, spodziewamy się, że, że żadnego z nich w niej nie zabraknie.

Ludwik Stanisławowicz